



Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego.



## WYKŁAD PROF. IRENEUSZA C. KAMIŃSKIEGO „SPRAWA KATYŃSKA W TRYBUNALE W STRASBURGU”

wygłoszony 26 lutego 2013 r. na Zamku Królewskim w Warszawie  
w ramach cyklu „Polska-Rosja. Portret wzajemny. Między historią a współczesnością”

*Cykl został zorganizowany przez Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia i Zamek Królewski w Warszawie pod patronatem Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bogdana Zdrojewskiego.*



**Prof. Ireneusz C. Kamiński:** Dzień dobry państwu. Bardzo mi miło, że mogę się z państwem spotkać dziś wieczór. Dziękuję bardzo serdecznie za zaproszenie, za umożliwienie tego spotkania kierownictwu Centrum i panu dyrektorowi Zamku Królewskiego, który udzielił nam gościny w tak przeświety miejscu.

Szanowni państwo, w ciągu czterdziestu minut, ponieważ takim czasem dysponujemy, chciałem państwu przedstawić zarys skargi katyńskiej, a więc czegoś, co toczy się przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka, i co zakończy się za kilka miesięcy wyrokiem ostatecznym – wydanym przez tak zwaną Wielką Izbę Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Zatem jeszcze kilka miesięcy i będziemy znać werdykt bardzo ważnego trybunału międzynarodowego – Europejskiego Trybunału Praw Człowieka – w bardzo ważnej sprawie, werdykt, który wyda 17 sędziów, Wielka Izba właśnie. A to zdarza się bardzo rzadko przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka. Właśnie to grono siedemnastoosobowe decydowało jedynie w sprawach najważniejszych i w sprawach najbardziej skomplikowanych. Proszę państwa, od samego początku byłem pewien, że orzekać będzie Wielka Izba. Sądziłem jednak, że może pojawić się wcześniej, że ze względu na skomplikowanie i ważność skargi katyńskiej wyłącznie siedemnastoosobowy skład sędziów będzie się nią zajmował. Stało się inaczej – najpierw zapadł wyrok siedmiu sędziów Izby Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Do tego wyroku nawiążę, by wyjaśnić pewne, przynajmniej najbardziej podstawowe, zagadnienia prawne, które w związku ze skargą katyńską i rozstrzygnięciem Izby

przed paru miesięcy, dokładnie z 16 kwietnia 2012 roku, się pojawiły. Dlaczego mamy ciąg dalszy a nie ostateczne rozstrzygnięcie?

Szanowni państwo, ja jestem pomysłodawcą skargi katyńskiej, natomiast postaciami najważniejszymi są krewni ofiar zbrodni, te osoby, które mam wielki honor reprezentować przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka. Mam ten honor i szczęście, ponieważ to właśnie te osoby poprosiły mnie po mojej publikacji w „Rzeczpospolitej” z września 2004 roku, bym to, co napisałem akademicko, co było refleksją pracownika naukowego, spróbował przełożyć na praktykę. Chodziło o pewną hipotezę, że można użyć Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w kontekście rosyjskiego śledztwa katyńskiego. Bez determinacji tych ludzi nie byłoby tej skargi, tego procesu, nie byłoby wyroków. Europejski Trybunał Praw Człowieka, by wyjaśnić pewne tło, jest trybunałem międzynarodowym, jest sądem szczególnego rodzaju. Jest taką instytucją, jaką można się było posłużyć w przypadku Rosji, by starać się zakwestionować wyniki rosyjskiego śledztwa katyńskiego. Ten artykuł w „Rzeczpospolitej”, w którym naszkicowałem taką szansę na Europejski Trybunał Praw Człowieka, pisałem we wrześniu 2004 roku nieprzypadkowo. Wówczas dowiedzieliśmy się nieoficjalnie, że główna prokuratura wojskowa Federacji Rosyjskiej ma zamiar zakończyć śledztwo katyńskie, rozpoczęte w roku 1990. Zatem po 14, 15 latach ma nastąpić koniec owego śledztwa. Nieoficjalnie docierały do nas informacje, pierwsze pojawiły się w czasie wizyty prezydenta Kwaśniewskiego w Moskwie, że śledztwo ma być zamknięte, a konkluzje są takie, że doszło co najwyżej do nadużycia władzy, natomiast kwalifikacja kluczowa, odwołująca się do prawa międzynarodowego, nie nastąpi. Było to zatem radykalne odejście od propozycji, które w latach 1993, 1994 pojawiły się w toku rosyjskiego śledztwa katyńskiego. W projekcie postanowienia zamykającego śledztwo katyńskie pojawiło się wówczas odniesienie do Karty Międzynarodowego Trybunału Wojskowego, zwanego potocznie trybunałem norymberskim. Zatem zbrodnia katyńska miała (w tym projekcie) zostać zakwalifikowana jako czyn mający kilka cech zbrodni prawa międzynarodowego. Miała być to zbrodnia wojenna, zbrodnia przeciwko ludzkości, zbrodnia przeciwko pokojowi. Przynajmniej w jednym z projektów postanowienia zamykającego pojawiło się również sformułowanie „zbrodnia ludobójstwa”. Po dziesięciu latach, w roku 2004, zupełnie inna konkluzja, odwołująca się jedynie do prawa rosyjskiego, i mówiąca jedynie o nadużyciu władzy przez kilka osób, miała zamykać rosyjskie śledztwo katyńskie. Próbując przywołać moje emocje związane z powstaniem tekstu opublikowanego w „Rzeczpospolitej”, powiedziałem kiedyś, że powstał pod wpływem gniewu oraz chłodnego myślenia. Gniew spowodowała właśnie ta zapowiedź kwalifikacji, pomijającej zupełnie to, co z punktu widzenia prawa międzynarodowego jest najważniejsze. Ten gniew jeszcze wezbrał, gdy okazało się, że nie ma oficjalnej informacji, że nie potwierdzono zamknięcia śledztwa katyńskiego. Dopiero po kilku miesiącach, w marcu 2005 roku, na konferencji prasowej generał Sawienkow poinformował o zamknięciu śledztwa. Ponadto dowiedzieliśmy się, że spora część akt rosyjskiego śledztwa, w tym postanowienie o jego umorzeniu przez Główną Prokuraturę Wojskową Federacji Rosyjskiej, ma klauzulę tajności i nigdy nie poznamy ich treści. Dowiedzieliśmy się również po kilku miesiącach, że ta klauzula służy zabezpieczeniu podstawowych interesów bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej. Rzeczą zupełnie zadziwiającą i właśnie wywołującą ów gniew, była myśl, że zbrodnia polegająca na zamordowaniu niespełna dwudziestu dwóch tysięcy ludzi, popełniona kilka dekad wcześniej przez reżim totalitarny, z którego dziedzictwem (przynajmniej deklaratoryjnie) demokratyczna Rosja chce zerwać, stanowi kontekst ochrony bieżących interesów Rosji. To było niezwykle, że takie uzasadnienie pojawia się w dokumencie Głównej Prokuratury Wojskowej w 2004 roku. Równocześnie kierowała mną chłodna kalkulacja, chłodna refleksja, ponieważ, aby zaproponować coś prawnie skutecznego, trzeba myśleć w kategoriach nieemocjonalnych, trzeba myśleć chłodno, praktycznie. W swojej pracy naukowej specjalizuję się w tematyce Europejskiej Konwencji Praw

Człowieka i przyszła mi na myśl idea, żeby to, co stało się z rosyjskim śledztwem katyńskim, zakwestionować właśnie przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka.

Zatem króciutko, aby nakreślić tło, przypomnę, czym jest Europejski Trybunał Praw Człowieka i dlaczego Rosja jest w jego kontekście obecna. Europejski Trybunał Praw Człowieka to nie jest organ Unii Europejskiej, która liczy 27 państw członkowskich. 47 państw szeroko rozumianej Europy, sięgającej również ku Rosji, ku Turcji, ku państwom kaukaskim, skupia natomiast Rada Europy. Jest dużo łatwiej powiedzieć, kogo w Radzie Europy nie ma – nie ma tylko Białorusi. Konsekwencją członkostwa 47 państw naszego kontynentu w Radzie Europy są obowiązki. Jeżeli się jest w Radzie Europy, trzeba ratyfikować Europejską Konwencję Praw Człowieka z roku 1953 i trzeba zaakceptować również jurysdykcje Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu. Były wątpliwości, czy do Rady Europy przyjąć Rosję, ponieważ nie spełniała kryteriów politycznych członkostwa, a te kryteria to: demokratyczna forma władzy, rządy prawa oraz przestrzeganie praw człowieka. Ostatecznie zdecydowano, że należy Rosję (mimo niedostatków) zaakceptować w gronie państw członkowskich Rady Europy, ponieważ będzie musiała wówczas związać się Europejską Konwencją Praw Człowieka, uznać jurysdykcję Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, a zatem będzie można wymagać od niej zachowania tych standardów. Gdy Rosja została przyjęta do Rady Europy i stała się członkiem Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, 5 maja 1998 roku, możliwe stało się wniesienie skargi do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka przez każdego człowieka, który uważa, że jego prawa zagwarantowane w Konwencji są naruszane. Podkreślam właśnie, że podstawowym podmiotem walki o prawa człowieka jest zwykły człowiek. Przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka mogą być rozpoznawane też skargi międzypaństwowe. W takich sprawach zapadły do tej pory, począwszy od roku 1953, dwa wyroki. Ale w ETPC najważniejsze są skargi indywidualne. Te właśnie wnoszone przez zwykłych ludzi, którym chce się walczyć, dopominać o prawa człowieka, i tych skarg było już znacznie więcej, a liczba wyroków to ponad 15 tysięcy. Dzisiaj, tak przy okazji, Rosja jest krajem, przeciwko któremu wpływa najwięcej skarg. W Europejskim Trybunale Praw Człowieka jest obecnie sto trzydzieści tysięcy skarg, z tego prawie jedna trzecia to są skargi skierowane przeciwko Federacji Rosyjskiej. Jedną z nich jest zatem skarga katyńska, której specyfika polega na tym, że została wniesiona przeciwko Rosji nie przez obywateli Federacji Rosyjskiej, lecz przez obywateli innego państwa. Na samym początku mamy więc do czynienia z sytuacją wyjątkową. To oczywiście musi wywoływać pewne problemy o charakterze politycznym, emocjonalnym, natomiast nie jest niczym niezwykłym, bo podobne skargi do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka trafiały i trafiają. ETPC to jest trybunał międzynarodowy, do którego wnoszone są skargi przeciwko państwu na podstawie Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, czyli kilku przepisów, ponieważ jest to dokument niewielki, dotyczących najważniejszych praw. Jednym z nich jest prawo do życia. I właśnie ten przepis jest jedną z podstaw prawnych skargi katyńskiej. ETPC nie jest natomiast trybunałem karnym, przed którym stawiane są osoby winne czynów naruszających prawa człowieka, w tym prawo do życia. Nie jest zatem trybunałem, który dokonywałby kwalifikacji prawnej czynu będącego podstawą skargi. Gdyby Europejski Trybunał Praw Człowieka był trybunałem karnym, kwalifikacja czynu stanowiącego zabójstwo byłaby podstawowa i wówczas ten trybunał zastanawiałby się, czy zbrodnia katyńska była zbrodnią wojenną, zbrodnią przeciwko ludzkości czy zbrodnią ludobójstwa. Natomiast takiej perspektywy w Europejskim Trybunale Praw Człowieka nie ma. Zatem jest prawo do życia, ale nie ma kwalifikacji czynu, który stanowi akt pozbawienia życia. O co więc chodzi? Co jest rdzeniem skargi katyńskiej w części dotyczącej prawa do życia, i również co jest problemem prawnym, który spowodował, że to postępowanie ma dwie odsłony w Europejskim Trybunale Praw Człowieka: postępowanie przed Izbą, które zakończyło się wyrokiem 16 kwietnia 2012 roku i postępowanie przed Wielką Izbą, gdzie odbyła się rozprawa 13 lutego [2013] i za kilka miesięcy zostanie zwieńczone wyrokiem? W Europejskiej Konwencji Praw Człowieka prawo do życia to zakaz pozbawienia życia, poza pewnymi szczególnymi sytuacjami, jak

ochrona życia jednostki, jak uniemożliwienie zamachu, jak zatrzymanie osoby, która próbuje uciec, na przykład z ośrodka pozbawienia wolności. Ale prawo do życia to również pewne obowiązki państwa, polegające na przeprowadzeniu skutecznego postępowania wyjaśniającego. A więc prawo do życia to nie tylko zakaz odbierania życia poza pewnymi wyjątkowymi, ściśle określonymi, sytuacjami, ale to również nakaz przeprowadzenia należytego postępowania wyjaśniającego, gdy śmierć jednostki ma miejsce w podejrzanych okolicznościach, a zwłaszcza gdy śmierć jednostki jest konsekwencją działań państwa, jego funkcjonariuszy. Zatem mamy do czynienia z proceduralnym obowiązkiem należytego wyjaśnienia zbrodni. I właśnie ten obowiązek proceduralny – konieczność przeprowadzenia skutecznego postępowania wyjaśniającego okoliczności zbrodni katyńskiej – jest centrum zarzutu stawianego w skardze katyńskiej, tyle że ten zarzut dotyczy czynu, który został dokonany w roku 1940. Nie trzeba być prawnikiem, żeby znać zasadę, iż prawo nie działa wstecz. Przypomnę państwu – Europejska Konwencja Praw Człowieka pochodzi z roku 1953, jest zatem o 13 lat późniejsza niż zbrodnia katyńska. Federacja Rosyjska związała się Europejską Konwencją Praw Człowieka 5 maja 1998 roku, a więc 58 lat po zbrodni katyńskiej, czy zatem Europejski Trybunał Praw Człowieka jest właściwy, żeby skargę katyńską rozpatrzyć, skoro prawo wstecz nie działa? Europejski Trybunał nie może zająć się zbrodnią katyńską jako taką. Te 13 lat dzielące zbrodnię katyńską i wejście konwencji w życie, te 58 lat dzielące zbrodnię katyńską i ratyfikację przez Rosję Europejskiej Konwencji Praw Człowieka powoduje, że zbrodnia katyńska znajduje się poza właściwością czasową Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Zatem nie da się uczynić jej jako takiej przedmiotem postępowania przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka. Nie można uznać zbrodni katyńskiej za naruszenie konwencji, nie da się również obciążyć Rosji konsekwencjami zbrodni katyńskiej jako takiej, a więc samego aktu mordy, zabójstwa niespełna dwudziestu dwóch tysięcy naszych rodaków. Natomiast możliwe jest postawienie zarzutu proceduralnego, że Rosja nie przeprowadziła skutecznego śledztwa katyńskiego po 5 maja 1998 roku. Zatem to, co w Europejskim Trybunale Praw Człowieka można kwestionować, to jedynie wady rosyjskiego śledztwa katyńskiego po 5 maja 1998 roku. Taka sytuacja jest nieco rozczarowująca, ale na szczęście jest Europejski Trybunał Praw Człowieka, przed którym można, chociaż w takim fragmencie, zbrodnię katyńską uczynić przedmiotem postępowania przed międzynarodowym sądem. Innego sądu nie ma.

Teraz pozwólcie państwo, że przypomnę konkluzję wyroku Izby Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w sprawie skargi katyńskiej, wyroku z 16 kwietnia 2012 roku, w części właśnie dotyczącej prawa do życia, a precyzyjnie, obowiązku skutecznego przeprowadzenia postępowania wyjaśniającego. W stosunku cztery głosy do trzech, a zatem jednym tylko głosem przewagi, Europejski Trybunał Praw Człowieka zdecydował, że nie może badać, czy rosyjskie śledztwo katyńskie było skuteczne. Czyli wskazuje, że istnieje przeszkoda niepozwalająca nam zająć się rosyjskim śledztwem katyńskim i zweryfikować, czy było ono skuteczne czy też nie. Zatem możecie państwo powiedzieć, że to, co wcześniej usłyszeliście z moich ust, jest opowieścią teoretyka. Mówiłem państwu przecież, że można posłużyć się Europejską Konwencją Praw Człowieka, by zweryfikować śledztwo katyńskie, sprawdzić, czy jest ono adekwatne, należyście przeprowadzone. Tymczasem Europejski Trybunał Praw Człowieka oznajmia, że nie może się zajmować rosyjskim śledztwem, ponieważ zbrodnia katyńska to rok 1940, a Rosja jest związana Europejską Konwencją dopiero od 5 maja 1998 roku. Zatem pewna hipoteza, która na podstawie orzecznictwa strasburskiego jawiła się jako bardzo prawdopodobna, została odrzucona w wyroku katyńskim głosami czterech sędziów. I to był właśnie ten niesatysfakcjonujący nas fragment wyroku, ponieważ do pozostałej części (o czym za moment) wyroku nie mamy zastrzeżeń. Tę właśnie część wyroku zakwestionowałem, wnioskując ponowne zajęcie się sprawą przez Wielką Izbę, przez 17 sędziów. I parę słów wyjaśnienia. Wniosek o Wielką Izbę to nie jest automatyczna apelacja, którą znamy w postępowaniu krajowym. Jeżeli ktoś chce się odwołać od wyroku sądu i wniesie apelację, sąd apelacyjny będzie ją rozpoznawał. W przypadku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka jest

inaczej. To jest trybunał, który, jak państwo usłyszeliście, jest bardzo zapracowany – sto trzydzieści tysięcy skarg czeka na rozpoznanie. Zatem trzeba przekonać pięciu sędziów, świetnych, doświadczonych sędziów, tworzących tak zwany panel oceniający, że wątpliwości dotyczące wyroku Izby są zasadne, są przekonujące, i to się udało zrobić. Zatem mamy Wielką Izbę w sprawie skargi katyńskiej.

Jeszcze parę słów o przyczynie, dla której stosunkiem czterech głosów do trzech, co akcentuję, trybunał w Strasburgu uznał, że nie może zajmować się oceną rosyjskiego śledztwa. Otóż trybunał orzekł, że zbrodnia katyńska jest szczególną zbrodnią, jest zbrodnią, która uderza w wartości założycielskie systemu Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Jest to zbrodnia systemu totalitarnego, masowa, popełniona z polecenia najwyższych władz totalitarnego państwa. Jest to zbrodnia wojenna, niepodlegająca przedawnieniu. Takie sformułowanie znalazło się w wyroku ETPC i co do takiej konkluzji nie było wątpliwości któregoś z sędziów. Natomiast jednocześnie czwórka sędziów powiedziała, że aby trybunał mógł badać zbrodnię katyńską, potrzebny jest nowy, istotny element o charakterze dowodowym, ujawniający się po 5 maja 1998 roku. Takiego nowego elementu, zdaniem czterech sędziów, po 5 maja 1998 roku nie było. W czasie postępowania przed Wielką Izbą, w czasie rozprawy 13 lutego przekonywaliśmy trybunał, że takie nowe elementy są w rosyjskim śledztwie. Możecie państwo zapytać, czemu my, prawnicy reprezentujący skarżących przed Izbą, nie zrobiliśmy tego wcześniej, wtedy wyrok mógłby być inny. Nie uczyniliśmy tego, ponieważ wymóg nowego elementu dowodowego został sformułowany przez ETPC po raz pierwszy w wyroku katyńskim, wcześniej takiego wątku nie było. I to, co poróżniło czterech sędziów tworzących większość i trzech sędziów którzy z wyrokiem się nie zgodzili, to jest właśnie pytanie o potrzebę wyłonienia się nowego elementu w śledztwie. Warto przypomnieć nazwiska tych trzech sędziów: Dean Spielmann z Luksemburga, obecnie prezes całego trybunału złożonego z 47 osób, świetny prawnik; Szwajcar Mark Villiger reprezentujący Lichtenstein, świetny prawnik, niezwykle doświadczony, od ponad dwudziestu lat związany z Europejskim Trybunałem Praw Człowieka; Angelika Nussberger – Niemka, także świetny prawnik, poza tym slawistka znająca języki rosyjski i polski. Ta trójka sędziów w zdaniu odrębnym dołączonym do wyroku napisała: Zbrodnia katyńska jest tak potwornym aktem mordu dokonanego przez państwo, uderzającym w podstawowe wartości Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, że państwo jest zobowiązane przeprowadzić skuteczne postępowanie wyjaśniające. Nie jest potrzebny żaden nowy element. Zbrodnia katyńska swoją skalą, uwikłaniem weń państwa woła o sprawiedliwość! Woła o orzeczenie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, badające skuteczność rosyjskiego śledztwa katyńskiego jako taka. Zatem przed koniecznością rozstrzygnięcia sporu, który podzielił sędziów ETPC, stanęła również Wielka Izba. Czy zbrodnia katyńska jako taka, jej rozmiar, skala, sposób przeprowadzenia uzasadniają właściwość trybunału, czy też pomimo potwornej skali potrzebny jest element dodatkowy ujawniający się po 5 maja 1998 roku? Przekonywaliśmy Trybunał 13 lutego, że zgadzamy się ze zdaniem trójki sędziów, że zbrodnia katyńska sama wystarcza, aby uznać obowiązek przeprowadzenia skutecznego postępowania wyjaśniającego i aby podlegał on rewindykacji na podstawie konwencji. Ale wskazywaliśmy również, że jeśli potrzebny jest ten dodatkowy element, dodatkowy fakt, to my takie fakty wskażemy. Co jest takim faktem? W roku 2002 Ukraina przekazała Głównej Prokuraturze Wojskowej Federacji Rosyjskiej bogaty materiał dowodowy związany z ukraińską częścią zbrodni katyńskiej, między innymi ukraińską listę katyńską, którą my znamy od roku 1994, natomiast której nie było w aktach rosyjskiego śledztwa. Przekazała również szereg nowych dokumentów, które zostały znalezione w ukraińskich archiwach. Zatem wskazujemy: w roku 2002 pojawiły się w aktach rosyjskiego śledztwa nowe materiały przekazane przez Ukrainę. Co więcej, te materiały zostały włączone do rosyjskiego śledztwa katyńskiego 2 sierpnia 2004 roku, na półtora miesiąca przed jego zamknięciem. Jeżeli więc Trybunał będzie chciał trzymać się poglądu czterech sędziów z Izby, to ma ten materiał, wskazany przez nas. Wokół właśnie tego elementu, w ostatnim stadium przed

rozprawą, właściwie w ostatnim momencie, kiedy to było możliwe, doszło do ciekawego starcia pomiędzy nami a Federacją Rosyjską. 17 stycznia 2013 roku rząd Federacji Rosyjskiej przesłał Europejskiemu Trybunałowi Praw Człowieka ostatnie pismo (jest to ostatni moment, kiedy możliwe było przesłanie takiego pisma), oznajmiając: Włączenie do rosyjskiego śledztwa katyńskiego ukraińskiej dokumentacji w dniu 2 sierpnia 2004 roku nie miało uzasadnienia, ponieważ ta dokumentacja nie dotyczy egzekucji polskich obywateli w roku 1940. Proszę państwa, zupełnie karkołomny czyn, akt, działanie. Ktoś weryfikuje zamknięte śledztwo katyńskie. Jestem prawnikiem, zatem rygory procedury są dla mnie czymś podstawowym. Jeżeli śledztwo jest zamknięte, to należy je wznowić i wówczas prokurator może dokonać weryfikacji aktów, które zostały w ramach tego postępowania dokonane. Mamy natomiast do czynienia z działaniem nie wiadomo kogo, polegającym na tym, że wyrzuca się pewne materiały ze śledztwa katyńskiego, twierdząc, że one nie są związane z egzekucją obywateli polskich. To pismo miało na celu właśnie wyeliminowanie tego nowego elementu pojawiającego się w procedurze strasburskiej.

Króciuteńko jeszcze o pozostałych wątkach prawnych. Poza prawem do życia, poza tym zarzutem, który jest bardzo istotny, wręcz podstawowy, i w związku z którym rozstrzygnięcie Izby nas nie satysfakcjonuje, w naszej skardze znalazły się jeszcze dwa inne zarzuty. I w tych kwestiach wyrok Izby jest dla nas bardzo dobry. Artykuł trzeci Europejskiej Konwencji Praw Człowieka mówi o zakazie poniżającego, nieludzkiego traktowania oraz tortur. Argumentowaliśmy, przekonywaliśmy Trybunał, że sposób potraktowania krewnych ofiar zbrodni katyńskiej spełnia znamiona poniżającego traktowania. Między innymi dlatego, że krewni ofiar zbrodni katyńskiej w postępowaniach, które podjęli w Rosji po zamknięciu rosyjskiego śledztwa, usłyszeli, że ich ojcowie, mężowie, dziadkowie zaginęli w roku 1940 i nie wiadomo, co się stało. Wiadomo tylko tyle, że byli przetrzymywani w obozach jenieckich, później przekazano ich do dyspozycji NKWD i ślad po nich ginie. Zatem, zmieniono zupełnie wcześniejsze konkluzje rosyjskiego śledztwa, negując podstawowe fakty historyczne, twierdząc, iż nie nastąpił mord, tylko zaginięcie. Powiedziano również, że nawet gdyby hipotetycznie przyjąć, że obywatele polscy zostali zamordowani, to nie wiadomo na jakiej podstawie doszło do orzeczenia kary śmierci. Zatem padła sugestia, że być może były powody, aby jeńców wojennych masowo wymordować. Karkołomne, niezwykle. Natomiast w kategoriach zarzutów konwencyjnych – poniżające dla najbliższych krewnych ofiar zbrodni katyńskiej. Usłyszeli oni również z ust reprezentanta Głównej Prokuratury Wojskowej w jednym z postępowań, że nawet jeśli hipotetycznie obywatele polscy zostali zamordowani, to przynajmniej w odniesieniu do części z nich byłyby ku temu powody, ponieważ były to osoby ćwiczone, szkolone przed II wojną światową w nienawiści, wrogości do Związku Sowieckiego. Byli to, oznajmiono, sabotażyści, terroryści, szpiedzy. To, proszę państwa, tylko kilka elementów, które powodowały, iż zarzut poniżającego traktowania został przez nas postawiony. I co się stało w Europejskim Trybunale Praw Człowieka? W wyroku Trybunał oznajmił: Artykuł trzeci został złamany, a postępowanie w stosunku do krewnych ofiar zbrodni katyńskich, to traktowanie nie tylko poniżające, ale również nieludzkie – a więc akt dużo poważniejszy, dużo bardziej degradujący ludzką godność. I, proszę państwa, ostatni zarzut. Rząd rosyjski został wezwany przez Trybunał do przekazania kopii postanowienia zamykającego rosyjskie śledztwo katyńskie. Rosja odmówiła. Mimo iż kilkakrotnie trybunał przypominał o tym obowiązku, o swoim nakazie, mimo iż informował, że istnieje możliwość zachowania poufności tego dokumentu, Rosja go nie przekazała. Mamy więc do czynienia z naruszeniem obowiązku współpracy Federacji Rosyjskiej z Europejskim Trybunałem Praw Człowieka. Proszę państwa, walczymy zatem o poprawienie wyroku Izby przez Wielką Izbę. W argumentacji, którą trybunałowi przedłożyliśmy, odwołujemy się do orzecznictwa innych sądów międzynarodowych, zwłaszcza Międzypaństwowego Trybunału Praw Człowieka, który to, gdy był konfrontowany z przypadkami masakr popełnionych przez jednostki wojskowe w Brazylii, Gwatemali, Salwadorze, do których doszło nawet przed kilkoma dekadami, nie pytał, czy w postępowaniu krajowym pojawił się nowy element, lecz badał, czy masakra dokonana przez

funkcjonariuszy państwa jest poważnym naruszeniem prawa i to wystarczało. Pokazujemy zatem Europejskiemu Trybunałowi Praw Człowieka, że nie musi sam przecierać prawniczych duktów, że te drogi są już wytyczone przez Międzyamerykański Trybunał Praw Człowieka i przez inne trybunały, wystarczy sięgnąć do tego orzecznictwa. Czy tak uczyni, dowiemy się już za kilka miesięcy. Natomiast jest rzeczą pewną, że Wielka Izba, podobnie jak Izba, nie będzie miała wątpliwości, iż zbrodnia katyńska to zbrodnia prawa międzynarodowego, zbrodnia wojenna niepodlegająca przedawnieniu. I ta kwalifikacja, której wcześniej nie było w żadnej międzynarodowej instytucji sądowej, z nami pozostanie. Gdy właśnie kontekst zbrodni prawa międzynarodowego, zbrodni wojennej się pojawiał, Federacja Rosyjska podkreślała: Nikt nigdy zbrodni katyńskiej nie nazwał zbrodnią wojenną. My zatem w Rosji nie musimy takiej kwalifikacji przyjmować. Po wyroku Izby sytuacja się zmieniła. Wielka Izba tę kwalifikację powtórzy, tego jestem pewien. Zatem jakkolwiek ostateczny wyrok mógłby nas nie do końca satysfakcjonować, to, co do tej pory mamy, jest już niezwykle mocne, bardzo doniosłe i po prostu z nami pozostanie. Szanowni państwo, dziękuję za uwagę, pozostaję do państwa dyspozycji, jeżeli byście mieli państwo pytania. Dziękuję.

**prof. dr hab. Ireneusz C. Kamiński** – prawnik i socjolog, absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie oraz Europejskiej Akademii Teorii Prawa w Brukseli. Pracownik naukowy w Zakładzie Prawa Międzynarodowego Publicznego Instytutu Nauk Prawnych PAN i wykładowca Uniwersytetu Jagiellońskiego. Członek Rady Narodowego Centrum Nauki. Wielokrotnie nagradzany za osiągnięcia w pracy naukowej. Autor siedmiu książek i prawie dwustu innych publikacji. Specjalizuje się w problematyce związanej z Europejską Konwencją Praw Człowieka. Ekspert Rady Europy w zakresie swobody wypowiedzi oraz wolności mediów. Współpracownik wielu krajowych i międzynarodowych organizacji pozarządowych zajmujących się ochroną praw człowieka, m.in. Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka. W postępowaniach przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka w Strasburgu jest pełnomocnikiem m.in. rodzin ofiar zbrodni katyńskiej.